

LOÏC WACQUANT   
University of California, Berkeley  
Centre de Sociologie Européenne, Paryż

## PROBLEM „RASY” – JAK GO ROZWIĄZAĆ\*

*Powołując się na teorie rasy, można uzasadnić  
i zdyskredytować cokolwiek.*

Max Weber\*\*

Rasa to prawdopodobnie najbardziej kłopotliwa i nieuchwytna kategoria nauk społecznych początku XXI wieku – jest ona „niczym płomień na językach ludzi”, by przywołać frazę Zory Neale Hurston. Co z nią począć? Ujmować w niepokojący cudzysłów czy nie? Wiązać z pochodzeniem etnicznym, aby doprecyzować zakres kategorii bądź też rozszerzyć jej zasięg? Posługiwać się nią jak rzeczownikiem (któremu miałyby odpowiadać jakiś realnie istniejący „przedmiot”) czy raczej jak przymiotnikiem lub imiesłowem („odnoszący się do rasy”, „urasowiony”, „rasowy” czy oskarżycielski w swej wymowie „rasistowski” [ang. *racial*, *racialized*, *racialist* or *the accusatory racist*]) powiązany z percepcją, przekonaniem, działaniem bądź instytucją? Czy rasa zasada się

---

E-mail: [loic@berkeley.edu](mailto:loic@berkeley.edu); <https://orcid.org/0000-0002-4997-0759>

\* W oryginalnej wersji angielskiej artykuł ten (pod tytułem *Resolving the trouble with “race”*) ukazał się w czasopiśmie „New Left Review” (nr 133/134, styczeń–kwiecień 2022). Polskie tłumaczenie publikujemy w „Przeglądzie Socjologicznym” dzięki uprzejmości Autora. Przekład Krzysztofa Korzyka przejrzeni Marek Czyżewski, Sylwia Męćfal i Wojciech Woźniak. Z uwagi na wielość i złożoność stosowanych przez Autora odniesień literaturowych dla czytelności prezentowanego tekstu zachowujemy w nim oryginalne rozstrzygnięcia edytorskie.

\*\* Max Weber, posiedzenie Niemieckiego Towarzystwa Socjologicznego (1912). [Przypis redakcji: Max Weber, *Die rassentheoretische Geschichtsphilosophie. Über Nation und Vaterlandliebe. Diskussionsbeiträge zu den Vorträgen von Franz Oppenheimer, Ludo Moritz Hartmann und Robert Michels auf dem Zweiten Deutschen Soziologentag am 22. Oktober 1912 in Berlin*, w: *Max Weber Gesamtausgabe*, tom I/12, *Verstehende Soziologie und Werturteilsfreiheit. Schriften und Reden 1908–1917*, Tübingen 2015, s. 323].

na pochodzeniu, fenotypie lub odcieniu skóry? I co począć z tak różnorodnymi charakterystykami społecznymi, jak status prawny, region, język, migracja i religia – od dawna uznawanymi za wektory urasowienia<sup>1</sup>?

Jaki jest związek między społecznym rozumieniem rasy a jej domniemanym wyznacznikiem genetycznym i neurologicznym? Czy rasa jest samonapędzającą się siłą społeczną, czy też pochodną innych mocy sprawczych (choćby takich, jak klasa lub narodowość)? A może jest konstruktem historycznym przydatnym w niektórych typach społeczeństw, takich jak potęgi imperialne i ich kolonie, czy też konstruktem abstrakcyjnym o zasięgu uniwersalnym? I co ważniejsze, czy ów twór to – jak twierdzi wprost wielu badaczy kwestii rasy oraz aktywistów – „grzech Zachodu” (towarzyszący niewolnictwu jako formie własności), czy też występuje on w różnych cywilizacjach? Omawiając te kwestie, odwołam się do zasad konceptualnej autopsji pojęcia „podklasy” jako kategorii urasowanej, przedstawionych w mojej najnowszej książce *The Invention of the 'Underclass'*. Pozwolą mi one odsłonić i uwyraźnić ważne aspekty problemu oraz wyjaśnić, jak to się dzieje, że posługiwanie się tak popularnymi pojęciami, jak „rasizm strukturalny” i „rasizm systemowy”, stwarza więcej problemów, niż ich rozwiązuje<sup>2</sup>.

## PRZERAMOWANIA

Zasada pierwsza: *uhistoryczniaj*. Kłopot z pojęciem „rasy” nie pojawił się na Zachodzie w wieku XX czy XXI. Jest on nierozzerwalnie związany z życiem owego pojęcia, które od zaistnienia w połowie XVIII wieku ciągle wikłało się

<sup>1</sup> By zobrazować różnorodność uwarunkowań branych pod uwagę przy rozważaniu kwestii etniczno-rasowych, dość przywołać znakomity, choć mało znany, esej Charlesa Wagleya, ‘On the Concept of Social Race in the Americas’. Zob. Dwight Heath, Richard Adams, red., *Contemporary Cultures and Societies in Latin America*, New York [1958] 1965, s. 531–545. Omówienie wyników najnowszych badań empirycznych z różnych krajów przynoszą: Gi-Wook Shin, *Ethnic Nationalism in Korea: Genealogy, Politics and Legacy*, Stanford 2006; John Lie, *Multiethnic Japan*, Cambridge, MA 2009; Lahra Smith, *Making Citizens in Africa: Ethnicity, Gender, and National Identity in Ethiopia*, Cambridge 2013; Edward Telles, *Pigmentocracies: Ethnicity, Race and Colour in Latin America*, Chapel Hill 2014; Giovanni Picker, *Racial Cities: Governance and the Segregation of Romani People in Urban Europe*, London 2017; Patrick Wolfe, *Traces of History: Elementary Structures of Race*, London and New York 2016; oraz Mahmood Mamdani, *Neither Settler nor Native: The Making and Unmaking of Permanent Minorities*, Cambridge, MA 2020. Nieoczywiste i często absurdalne utowarowienie etniczności w erze neoliberalnej przeanalizowali John Comaroff i Jean Comaroff, *Ethnicity, Inc.*, Chicago 2009.

<sup>2</sup> Łońc Wacquant, *The Invention of the 'Underclass': A Study in the Politics of Knowledge*, Cambridge 2022, zwłaszcza s. 122–131, 150–167. W prezentowanym tu artykule rozwijam konkluzję książki.

w niejasne *konszachty ze zdrowym rozsądkiem i nauką*, nie wiążąc się wszakże na stałe z żadną z owych sfer. Ówczesni przyrodnicy, którzy wykoncyrowali, że ludzkość dałoby się podzielić wedle kategorii biofizycznych (*vide* cztery rasy Linneusza – biała, czarna, żółta i czerwona – odpowiadające czterem humorom ciała i czterem kontynentom – które pod różnymi postaciami przetrwały aż do dziś), uznanych następnie za nierówne z samej ich natury przez Gobineau i jego pogrobowców, zarówno kodyfikowali współczesny sobie zestaw obiegowych, przednowoczesnych rozpoznań, jak i uczestniczyli w rewolucji naukowej próbującej po raz pierwszy pogodzić ludzką różnorodność i hierarchie<sup>3</sup>.

Owa pierwotna (kon)fuzja zdrowego rozsądku i nauki utrzymuje się po dzień dzień mocą konwencjonalnego połączenia „rasy i etniczności”. Za każdym razem, kiedy badacze zjawisk społecznych zadają się z tym doksycznym duetem, wspierają i wzmacniają *definiujący symboliczny efekt rasy* będący właśnie zideologizowanym przekonaniem, że zasadniczo różni się on od etniczności. To samo dotyczy połączenia „rasy i rasizmu”: czymże jest rasa, jeśli nie wytworem zbiorowego przekonania o jej autonomicznym istnieniu, czyli rasizmem? Po co zatem powielać kategorie już istniejące? Albo czemu służy potęgująca kłopoty pluralizacja kategorii, jak w przypadku pozornie oczywistych i mnożących się w nieskończoność „rasizmów”. Ta wątpliwej jakości wymiana między zdrowym rozsądkiem a nauką trwa nieprzerwanie od trzech stuleci. W jej wyniku niezliczone przedsocjologiczne założenia dotyczące „rasy” nie tylko przetrwały we współczesnych naukach społecznych, lecz bujnie się tam rozwijają. W kwestiach rasy zbyt wielu jest konstruktywistów, których wewnątrz kryje esencjalistę walczącego, by się zeń wy dostać<sup>4</sup>.

<sup>3</sup> Ivan Hannaford, *Race: The History of an Idea in the West*, Baltimore 1996; Anthony Pagden, *The Burdens of Empire: 1539 to the Present*, Cambridge 2015, zwłaszcza rozdział 3. Za prekursora współczesnego pojęcia rasy jako praktyki dzielącej Wschód i Zachód uznaje się religię, w tym wypadku szintoizm oraz chrześcijaństwo: Frank Dikötter, *The Discourse of Race in Modern China*, New York 1992; George Fredrickson, *Racism: A Short History*, Princeton 2002. To właśnie religia, a nie rasa (tj. wiara we wrodzoną niższość czarnoskórych), była początkowo kategorią, w odniesieniu do której uzasadniano zniewolenie Afrykanów w transatlantyckim handlu niewolnikami. Nie ma tu miejsca na odniesienie się do twierdzeń, że w średniowiecznej Europie, a nawet w starożytności, rasa była powszechnie stosowaną kategorią: patrz Benjamin Isaac, *The Invention of Racism in Classical Antiquity*, Princeton 2013 oraz Geraldine Heng, *The Invention of Race in the European Middle Ages*, New York 2018. Wystarczy zauważyć, że to w XVIII wieku, owym „stuleciu klasyfikacji”, wraz z rozwojem nauki i pojawieniem się politycznej zasady równości doszło do historycznego zakwestionowania wartości owych rzekomo rasowych konstrukcji.

<sup>4</sup> Żywą ilustracją może być praca Howarda Winanta, *The World Is a Ghetto: Race and Democracy since World War II*, New York 2001, dla którego rasa jest „elastycznym wymiarem ludzkiej różnorodności, który jest wartościowy i trwały”; „rasa jest obecna wszędzie... Rasa ukształtowała

Zasada druga: *poszerz zasięg geograficzny*, by wyjść w dyskusji poza centrum. Wymaga to trzech kroków. Pierwszy – żeby uniknąć kontynentalnej zaściankowości, trzeba *wziąć pod uwagę zarówno Wschód, jak i Zachód*. Przekonanie, że zachodnie narody i imperia mają monopol na odwoływanie się do rasy jako esencjalistycznej zasady klasyfikacji i stratyfikacji, to zaskakująco eurocentryczna wizja historii. Dość wspomnieć o Japończykach, którzy nie czekali na przybycie komodora Perry’ego w 1853 r., by urasować średniowieczną kastę *eta* (co oznacza „obfitość brudu”) oraz klasę przestępców *hinin* („nie-ludzie”), tworząc z obu tych kategorii „niewidzialną rasę” *burakumin* („ludzie z wioski”) uznawaną odtąd za z natury odmienną, gorszą i plugawą, i przez stulecia traktować jej przedstawicieli – również po ich emancypacji w 1871 r. – jako właśnie takich, mimo braku cech fenotypowych, które miałyby wyróżniać tę grupę spośród innych. Z kolei japońskie podporządkowanie Korei na początku XX wieku było projektem kolonialnym przesiąkniętym rasistowskim myśleniem i działaniem, choć najeżdźcy ukrywali owo przejęcie, posługując się językiem amalgamacji i asymilacji wykorzystującym paradoks wspólnego pochodzenia. *wspólnego pochodzenia*<sup>5</sup>.

Drugi krok to *powiązanie ze sobą domen kolonialnej i metropolitalnej*, by prześledzić nie tylko podobieństwa i różnice w traktowaniu podporządkowanych innych (ang. *subaltern*) wewnątrz danej społeczności (chłopów, klasy robotniczej, mniejszości etnicznych ze względu na region i religię) oraz osób i grup o takim statusie na zewnątrz niej (kolonialnych poddanych, ang. *colonial subjects*), lecz również dwukierunkowy transfer rasistowskich reprezentacji, podmiotowości

---

nowoczesną gospodarkę i państwo narodowe. Przeniknęła wszystkie dostępne tożsamości społeczne, formy kulturowe i systemy znaczeń”; jest „nieskończenie wcielona w instytucję i osobowość”; „jest podstawą każdego marzenia o wyzwoleniu... To fundamentalny fakt społeczny! Powiedzieć, że rasa trwa, to powiedzieć, że współczesny świat trwa”, s. xiv, 1, 6. Jednak bycie wszędzie oznacza, że rasa nie znajduje się nigdzie w szczególności, co utrudnia polityczny atak na nią. Mało tego, koncepcja, wedle której *The World Is a Ghetto*, nie tylko podaje w wątpliwość swoistość getta jako społeczno-przestrzennego mechanizmu dominacji etniczno-rasowej (różnego od dyskryminacji i segregacji), lecz sugeruje też – co osobliwe – że getto nie ma zewnątrz, a zatem dominujący również się w nim znajdują.

<sup>5</sup> Zob. odpowiednio, Hiroshi Wagatsuma, George DeVos, *Japan’s Invisible Race: Caste in Culture and Personality*, Berkeley (1968) 2021; Peter Duus, *The Abacus and the Sword: The Japanese Penetration of Korea, 1895–1910*, Berkeley 1998. Aby zapoznać się z historią i realiami podziałów etniczno-rasowych na Wschodzie, Bliskim Wschodzie i w Afryce, zobacz Frank Dikötter, red., *The Construction of Racial Identities in China and Japan: Historical and Contemporary Perspectives*, Honolulu 1997; Gyanendra Pandey, *A History of Prejudice: Race, Caste and Difference in India and the United States*, New York 2013; Bernard Lewis, *Race and Slavery in the Middle East: An Historical Enquiry*, Oxford 1990; oraz Bruce Hall, *A History of Race in Muslim West Africa, 1600–1960*, Cambridge 2011.

i technik rządzenia między imperialnym centrum a jego peryferiami. Jest to zadanie nowego pokolenia badaczy gotowych współtworzyć socjologię kolonialną i postkolonialną, których praca bezpośrednio dotyczy współczesnych teorii rasy (i tworzenia grup) na globalnej Północy<sup>6</sup>.

Ostatnim krokiem powiązaniem z przestrzenią jest *pozbawienie Stanów Zjednoczonych ich archimedesowej pozycji*. Tak jak trójdzielna opowieść o „podklasie” była unikatową historią amerykańską żywiącą się zaciekłym antyurbanizmem i dusznym strachem o podłożu rasowym wywołanym przez czarną rewoltę lat sześćdziesiątych XX wieku, tak też akademickie i obywatelskie debaty na temat rasy są wszędzie na świecie zdominowane przez amerykańskie kategorie, założenia i twierdzenia – czego obrazem jest ostatnio międzynarodowe rozprzestrzenienie się interseksjonalności w środowisku akademickim oraz protestów Black Lives Matter na ulicach. Jednak amerykańska definicja rasy jako przestępstwa obywatelskiego oraz czarnego koloru skóry (ang. *blackness*) jako publicznej hańby przekazywanej dzięki rygorystycznej hipodescencji (ang. *hypodescent*) to historyczne wyjątki<sup>7</sup>. Na tej podstawie nie wyodrębnia się żadnej innej grupy etnicznej w Stanach Zjednoczonych i żadne inne społeczeństwo na naszej planecie nie definiuje w ten sposób bycia czarnoskórym. Skądinąd ograniczenia najlepszych teoretycznych ujęć rasy w amerykańskich naukach społecznych można bezpośrednio powiązać z opieraniem się wcześniejszych pokoleń badaczy na *osobliwościach* doświadczenia historycznego własnego narodu<sup>8</sup>.

---

<sup>6</sup> Szeroki zakres i cele tego programu badawczego przedstawił George Steinmetz, w: tegoż, ‘The Sociology of Empires, Colonies and Postcolonialism’, *Annual Review of Sociology*, vol. 40, 2014, s. 77–103. Co się tyczy samego podziału etniczno-rasowego, zobacz przegląd odnośnych opracowań w: Julian Go, ‘Postcolonial Possibilities for the Sociology of Race’, *Sociology of Race and Ethnicity*, nr 4, 2018, s. 439–451, z których większość ma charakter raczej programowy lub agitacyjny. Dwa prowokacyjne studia łączące metropolię i kolonię to: Zine Magubane, *Bringing the Empire Home: Race, Class and Gender in Britain and Colonial South Africa*, Chicago 2004 oraz Frederick Cooper, *Citizenship between Empire and Nation: Remaking France and French Africa, 1945–1960*, Princeton 2014. Pionierski charakter w tej dziedzinie ma zbiór: Frederick Cooper, Ann Laura Stoler, red., *Tensions of Empire: Colonial Cultures in a Bourgeois World*, Berkeley 1997.

<sup>7</sup> Loïc Wacquant, ‘Race as Civic Felony’, *International Social Science Journal*, vol. 57, nr 183, 2005, s. 127–142 oraz F. James Davis, *Who Is Black? One Nation’s Definition*, University Park, PA 1990. Przykładem mistrzowskiej geograficznej decentracji kwestii rasy jest: Mara Loveman, *National Colours: Racial Classification and the State in Latin America*, New York 2014.

<sup>8</sup> Mustafa Emirbayer, Matthew Desmond, *The Racial Order*, Chicago 2015; Karen Fields, Barbara Fields, *Racecraft: The Soul of Inequality in American Life*, London and New York 2014. Mocna riposta na taką narodową zaściankowość w: Orlando Patterson, ‘Four Modes of Ethno-Somatic Stratification: The Experience of Blacks in Europe and the Americas’, w: Glenn Loury,

Na przykład idea, że rasa to tyle co „kolor”, czyli odcień skóry, pomija przypadki dominacji etniczno-rasowej, kiedy to bierze się pod uwagę inne cechy fenotypowe (takie jak włosy, wzrost lub kolor oczu, jak ma to miejsce w Chinach, Afryce Środkowej oraz w Andach); sytuacje, w których nie ma żadnych różnic fenotypowych (jak w wypadku Żydów, Słowian i Sinti w nazistowskiej Europie, ludzi *burakumin* w Japonii oraz *dalitów* w Indiach); przypadki, gdzie stroną urasawiającą (ang. *racializer*) jest populacja „kolorowa” (imperium prekolonialnej Afryki i Azji) i wreszcie sytuacje, gdy urasowaniu (ang. *racialized*) podlegają „biali” (*casus* Irlandczyków postrzeganych w ten sposób przez Brytyjczyków aż do okresu międzywojennego). Za pomocą takiego rozwiązania nie można jednak objaśnić, jak gradacyjne kontinuum przekształca się w dyskretne kategorie ani ile z nich powstaje w wyniku tego procesu (jak na to wskazuje mnogość kategorii kolorów o trudnych do ustalenia zakresach, którymi na co dzień posługują się Brazylijczycy). I, jak na ironię, nie dotyczy ono „rasy kanonicznej”, czyli Afroamerykanów definiowanych przez rygorystyczną hipodescencję niezależnie od wyglądu fizycznego (co można by nazwać paradoksem Waltera White’a), ani nie uznaje powszechności dyskryminacji ze względu na kolor skóry wśród samych osób kolorowych<sup>9</sup>.

Zasada trzecia – *wystrzegaj się logiki procesu sądowego*. Pod jej dyktando praca badawcza sprowadza się do udowadniania winy i obciążania odpowiedzialnością. Zamiast tego nieustępliwie kieruj się chłodną logiką konstrukcji teoretycznej i uzasadnienia empirycznego, dokądkolwiek miałyby cię to zaprowadzić<sup>10</sup>. W związku z tym warto przypomnieć przestrożę Williama Du Bois,

---

Tariq Modood, Steven Teles, red., *Ethnicity, Social Mobility and Public Policy: Comparing the USA and UK*, Cambridge 2005, s. 67–122.

<sup>9</sup> Walter White był liderem NAACP (National Association for the Advancement of Colored People/Krajowe Stowarzyszenie na rzecz Rozwoju Ludności Kolorowej) w latach 1931–1955 i architektem strategii prawnego kontestowania segregacji rasowej tejże organizacji. Fenotypowo był biały, z cienkimi blond włosami i niebieskimi oczami, dzięki czemu mógł bez trudu uchodzić za osobę białą (co umożliwiło mu osobiste zbadanie pogromów i linczów o podłożu rasowym i ostatecznie doprowadziło do publikacji w 1929 r. bulwersującej książki *Rope and Faggot* jego autorstwa). Był – jak sam to ujął – „Murzynem z wyboru” i nikt poważnie nie kwestionował ani jego tożsamości, ani legitymacji do przewodzenia czarnoskórym. O wszechobecnych nierównościach związanych z kolorem skóry wśród Afroamerykanów, Latinoamerykanów oraz Amerykanów pochodzenia azjatyckiego traktuje odważny artykuł Ellisa Monka, ‘The Unceasing Significance of Colorism: Skin Tone Stratification in the USA’, *Daedalus*, vol. 150, nr 2, Winter 2021, s. 76–90; globalną panoramę daje Evelyn Nakano Glenn, red., *Shades of Difference: Why Skin Color Matters*, Stanford 2009.

<sup>10</sup> O uwodzicielskiej sile logiki procesu sądowego w: Loïc Wacquant, ‘For an Analytic of Racial Domination’, *Political Power & Social Theory*, vol. 11, nr 1, 1997, s. 221–234.

którego zdaniem w badaniach społecznych „najważniejsze, czego świat może potrzebować, to nie rezygnacja z ludzkich dążeń i przeświadczeń moralnych, lecz raczej wewnętrzna prawda oraz szczere pragnienie prawdy mimo jej możliwej niedogodności”<sup>11</sup>. Oznacza to ścisły, niechby i prowizoryczny, zakaz osądów moralnych i konsekwentną niezgodę na odwoływanie się do emocji, które zbyt często są motorem badań nierówności etniczno-rasowych – jak wówczas, gdy biała osoba autorska książki na taki temat czuje się zobowiązana do ostentacyjnego podkreślenia własnej dobrej wiary w kwestii rasy, potwierdzając w przedmowie swoje uprzywilejowanie i zapewniając o etnicznej solidarności (w sposób, o którym nawet by nie pomyślała osoba autorska z klasy wyższej, pisząca o tego rodzaju nierówności).

Socjolog klasy, rodziny, państwa czy nowoczesności nie pisze mechanicznie i bezmyślnie *przeciwko* klasie, rodzinie, państwu i nowoczesności po to, żeby zdyskredytować dane zjawisko. A kiedy to się dzieje, rezultat jest raczej wątpliwy: *vide* niefortunna przepowiednia Marksa, zgodnie z którą mechaniczna polaryzacja struktury klasowej kapitalizmu miałyby nieuchronnie doprowadzić do rewolucji komunistycznej i zniesienia klas, czego tak gorąco pragnął. Dlaczego socjologowie rasy czują się zobligowani do pisania *przeciwko* rasie zamiast *o niej* – lub lepiej – dlaczego tak łatwo przychodzi im pójść za pierwszym ze wspomnianych impulsów i pozwolić, by potępienie ograniczało objaśnianie?

Nie oznacza to, że badacze społeczni powinni pozostać obojętni na etniczno-rasowe walki o równość i sprawiedliwość. Nic podobnego. Chcę natomiast stwierdzić, w zgodzie z Maksem Weberem, że powinni oni uczestniczyć w tych walkach jako obywatele, dbając zarazem o wypełnianie własnych naukowych zobowiązań zgodnie z odnośnymi kryteriami naukowymi<sup>12</sup>. W samej rzeczy, socjologowie najlepiej służą historycznym interesom zdominowanych wtedy, gdy konsekwentnie realizują swoje społeczne pasje za pośrednictwem rygorystycznego konstruowania teorii, opracowywania solidnych projektów metodologicznych oraz skrupulatnego prowadzenia obserwacji empirycznych, tworząc w ten sposób przekonujące objaśnienia złożonych i zmieniających się struktur ograniczających owe podmioty.

<sup>11</sup> W.E.B. Du Bois, *The Philadelphia Negro: A Social Study*, Philadelphia (1899) 2010, s. 3.

<sup>12</sup> Max Weber, ‘Nauka jako zawód i powołanie’, w: tegoż, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, tłum. Marian Holona, Poznań 2004. Kryteria naukowe obejmują refleksyjność egologiczną, tekstualną i epistemiczną (jak omówiono w Loïc Wacquant, *The Invention of the ‘Underclass’*, dz. cyt., s. 4–6), dotyczą zatem także efektów „pozycjonalności”.

## PODWÓJNE ZERWANIE

Imperatyw czwarty mówi – *rozgraniczaj i repatriuj*. Rozgraniczenie oznacza zerwanie ze zdrowym rozsądkiem – zarówno zwykłym, jak i naukowym – oraz opracowanie konstrukcji analitycznej dostatecznie pojemnej, by uwzględnić wielorakie formy dominacji etniczno-rasowej stosowane w różnych miejscach i w różnym czasie. Pogląd, że nauka rozwija się, zrywając z opiniami i wiedzą zastaną, uznanymi za „przeszkody epistemologiczne”, aby wdrożyć niekończący się proces „rektyfikacji” skutkujący kolejnymi „przybliżeniami” rzeczywistości oraz historycznymi nieciągłościami w tworzeniu wiedzy – to rdzeń epistemologii historycznej, jednego z nurtów filozofii nauki opracowanego przez Bachelarda, Koyrégo oraz Canguilhema i zastosowanej w naukach społecznych przez Foucaulta i Bourdieu<sup>13</sup>. Jest to również pierwsze przykazanie metody socjologicznej, co do którego zgadzają się Marks, Durkheim i Weber: pojęcia potoczne i analityczne odnoszą się do różnych rejestrów wiedzy; te pierwsze są odpowiedzią na potrzeby społeczne, wyrażają sprzeczne interesy lub przesłaniają je i stanowią praktyczne przepisy poznawcze, jak działać w danych okolicznościach; drugie zaś tworzy się specjalnie na potrzeby naukowego opisu, interpretacji i wyjaśnienia.

Przyjrzyjmy się Bourdieu, który, odwołując się do owego epistemologicznego fundamentu, zwraca uwagę, że „ideologie” Marksa, „pojęcia wstępne” Durkheima i „kompleksy znaczeń” Webera, dalekie od bycia zwykłymi iluzjami, są nieodłączną częścią obiektywnej rzeczywistości społecznej – tworzą to, co nazywa on „obiektywnością drugiego stopnia”<sup>14</sup>. Oznacza to, że musimy dokonać *podwójnego zerwania*: w pierwszym ruchu odsunąć na bok potoczne przekonania rasowe, aby zrekonstruować materialną i symboliczną ekonomię polityczną leżącą u podstaw stratyfikacji etniczno-rasowej (czyli rozgraniczyć); następnie, w drugim ruchu, ponownie włączyć do obiektywistycznego modelu dominacji rasowej te same postrzeżenia i przekonania (czyli repatriować). Dzieje się tak, jak podkreśla Bourdieu, ponieważ „rzeczywistość społeczna», o której mówią obiektywiści, jest także przedmiotem percepcji. A nauki społeczne muszą uczynić swoim przedmiotem zarówno ową rzeczywistość, jak i jej postrzeganie, perspektywy oraz punkty widzenia, z których ujmują ją podmioty zależnie od ich położenia w obiektywnej przestrzeni społecznej”. Rasowa subiektywność, emocje, dyskursy i interpelacje są nieodłączną częścią obiektywnej rzeczywistości

<sup>13</sup> Przeglądowe ujęcie tych kwestii dają: Dominique Lecourt, *Marxism and Epistemology: Bachelard, Canguilhem, Foucault*, London and New York 2018 oraz Hans-Jörg Rheinberger, *On Historicizing Epistemology*, Stanford 2010.

<sup>14</sup> Pierre Bourdieu, *Zmysł praktyczny*, tłum. Maciej Falski. Kraków 2008.



dominacji rasowej (ang. *racial rule*) i dlatego muszą być w pełni uwzględnione przez naukę zajmującą się owymi zjawiskami<sup>15</sup>.

Przeprowadzenie repatriacji – drugiego ruchu podwójnego zerwania – jest istotne, bowiem etniczność ostatecznie zasadza się na *percepcji i różnicowaniu*, w przeciwieństwie do innych kanonicznych zasad społecznego postrzegania i rozdzielania mających własną, autonomiczną, niezależną od poznania podstawę materialną: klasa (sposób produkcji), płeć (sposób reprodukcji), wiek (rozwój życia biologicznego), obywatelstwo i narodowość (przynależność państwowa). Fenomenologia rasowa jest nierozzerwalnie związana z rzeczywistością rasową w sposób niewchodzący w grę w przypadku innych podstaw stratyfikacji – to znaczy: klasy istnieją, choćby potencjalnie, pod nieobecność świadomości klasowej, podczas kiedy trudno mówić o grupach etniczno-rasowych, którym nie towarzyszyłoby etnicznie kształtowane poznanie (niechby tylko przez dominującego). Innymi słowy, *rasa jest czystą modalnością przemocy symbolicznej*, naginaniem rzeczywistości społecznej tak, aby pasowała do mentalnej mapy rzeczywistości; lub jeszcze zwięźlej – jest ona szczególnym, granicznym przypadkiem *urzeczywistnienia kategorii* – problematem, który leży u podstaw socjologii Bourdieu<sup>16</sup>. Jak jednak uchwycić jej specyfikę jako urzeczywistnionej podstawy klasyfikacji i stratyfikacji? Bo oto pojawiają się zarysy ujęcia traktującego rasę jak *paradoksalny podtyp etniczności*, paradoksalny w tym sensie, że przecząc własnej

<sup>15</sup> Pierre Bourdieu, *Choses dites*, Paris 1986, s. 154. Żaden przypadek historyczny nie obrazuje zasadności tego postulatu lepiej niż nazizm: Edouard Conte, Cornelia Essner, *La Quête de la race: Une anthropologie du Nazisme*, Paris 1995 oraz Johann Chapoutot, *La Loi du sang: Penser et agir en nazi*, Paris 2014.

<sup>16</sup> Wzorcem dla tego zabiegu analitycznego jest Bourdieu, ‘À propos de la famille comme catégorie réalisée’, *Actes de la recherche en sciences sociales*, vol. 100, nr 5, grudzień 1993, s. 32–36, zaś objaśnienia dostarcza Loïc Wacquant, ‘Symbolic Power and Group-Making: Bourdieu’s Reframing of Class’, *Journal of Classical Sociology*, vol. 13, nr 2, maj 2013, s. 274–291, zob. s. 276–277 i 281. Doskonałym zobrazowaniem odgórnego rzutowania przestrzeni symbolicznej na przestrzeń społeczną i fizyczną jest, ponownie, brutalna restrukturyzacja przez nazistów społeczeństwa o podstawach klasowych w społeczeństwo ufundowane na rasie, jak to pokazują Michael Burleigh i Wolfgang Wipperman w *The Racial State: Germany 1933–1945* (Cambridge 1991). Inny przykład to przebiegająca wzdłuż linii podziałów rasowych reorganizacja mentalnej, społecznej i fizycznej geografii Republiki Południowej Afryki pod rządami apartheidu, przedstawiona przez A.J. Christopher w *The Atlas of Changing South Africa* (New York 2002). Trzecim przykładem są znane z historii epizody czystek etnicznych, zwłaszcza mających na celu zarówno usunięcie niepożądanego populacji, jak i zatarcie wszelkich śladów samego procesu wymazywania etnicznego, co omówił Ilan Pappé w *The Ethnic Cleansing of Palestine* (Oxford 2006). Mobilizację mającą w zamierzeniu oddolne dostosowanie kategorii państwowych do przestrzeni społecznej analizuje Nancy Grey Postero w *Now We Are Citizens: Indigenous Politics in Postmulticultural Bolivia*, Stanford 2007.

etniczności – a więc ufundowaniu na przypadkach historycznych – mocą owego zaprzeczenia ujawnia, że tak jest w istocie (we Freudowskim sensie *Verneinung*).

Diagram 1 przedstawia synoptyczne ujęcie analityki etniczno-rasowego postrzegania i rozdzielania (ang. *vision and division*) leżące u podstaw mojej argumentacji. Łączy w sobie Bachelardowski mandat do skutecznego czyścącego „epistemologicznego zerwania” ze zdrowym rozsądkiem (potocznym i naukowym), biorąc pod uwagę „iluzoryczny charakter pierwotnych intuicji” dotyczących rasy w danym społeczeństwie; Weberowską koncepcję „grupy statusowej” (niem. *ständische Lage*) jako kolektywu opartego na „traktowanym serio, w typowych przypadkach, pozytywnym i negatywnym uprzywilejowaniu w domenie «szacunku»”; oraz Bourdieu’owską teorię „władzy symbolicznej” jako „władzy konstytuowania tego, co dane, mocą enuncjacji”, to znaczy „narzucania prawomocnej definicji podziałów świata społecznego, a tym samym tworzenia i rozwiązywania grup”<sup>17</sup>. Oferuje ona *idealno-typowy schemat* pozwalający badać przyczyny, mechanizmy i konsekwencje dominacji etniczno-rasowej.

Owo ujęcie zakłada, że etniczność jako podstawa tożsamości społecznej, strategii i struktury tworzy kontinuum zakorzenione w tym, co Weber nazywał „społeczną oceną «honoru»”, niezależnie od jej podstawy. Istotnie, honor można przypisać lub odebrać, powołując się na rozmaite uwarunkowania takiej decyzji, bowiem „znana nam w zasadzie tendencja do monopolistycznego zamykania się na zewnątrz może odnosić się do każdej, nawet powierzchownej cechy”<sup>18</sup>. Etniczność, usytuowana na osi heterogeniczności, rozciąga się od czystej identyfikacji (tożsamości przypisywanej sobie), opartej na wyborze, naznaczonej aurą i ciężającą ku *horyzontalności* (co oznacza, że etnicznie populacje sytuują się

<sup>17</sup> Gaston Bachelard, *Kształtowanie się umysłu naukowego. Przyczynek do psychoanalizy wiedzy obiektywnej*, Gdańsk 2002 [cytat pochodzi prawdopodobnie z innej, wcześniejszej książki Bachelarda, niedostępnej w języku polskim; por. wydanie angielskie: *Atomistic Intuitions. An Essay on Classification*, Nowy York 2018, s. 97 – przyp. red.].

Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo. Zarys socjologii rozumiejącej*, przeł. Dorota Lachowska, Warszawa 2002, s. 231. [Autor korzysta z angielskiego wydania dzieła Webera, odbiegającego w cytowanym miejscu od polskiego tłumaczenia, por. Max Weber, *Economy and Society*, Berkeley 1978, tom 1, s. 305 – przyp. red.].

Pierre Bourdieu, *Langage et pouvoir symbolique*, Paris (1982) 2000, s. 283. [Autor podaje własne sformułowania angielskie, odbiegające nieco od angielskiego wydania książki Bourdieu, *Language and Symbolic Power*, Cambridge 1991, s. 221 – przyp. red.].

<sup>18</sup> Max Weber, *Gospodarka i społeczeństwo*, dz. cyt., s. 308; por. Max Weber, *Economy and Society*, dz. cyt., s. 388 [patrz wyżej, przypis 17]. Czytelnik zechce zauważyć, że korzystam tu z Webera (szerszej) koncepcji zamykających się na zewnątrz grup statusowych, nie zaś z jego (węższej) koncepcji grup etnicznych, logicznie podrzędnej w stosunku do pierwszej z nich.

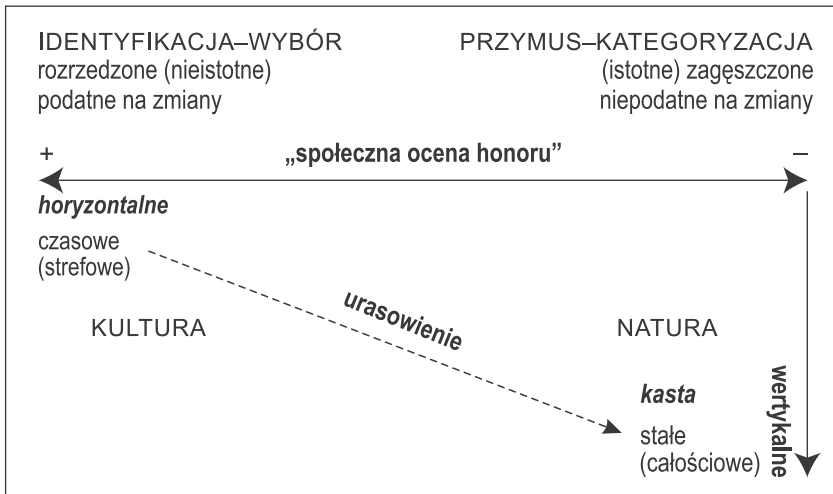
na płaszczyźnie symbolicznej równości, każda obdarzona godnością), aż do czystej kategoryzacji (jak w przypadku tożsamości przypisanej przez innych, kiedy godność jest stopniowalna i można jej komuś odmówić), narzuconej przemocą, naznaczonej piętnem lub zbiorową hańbą i ciężającej ku *wertykalności*, czyli coraz głębszej i trwałej nierówności.

Z jednej strony „rozrzedzona” etniczność w pełni przyznaje się do swojej arbitralności<sup>19</sup>: jest jawnie „etniczna” – w sensie oczywistego uwarunkowania kaprysami *kultury i historii* – jak w przypadku wariantów kategorii etniczno-religijnych, etnonarodowych i etnoregionalnych (przykładowo – Żydzi we współczesnej Francji, *Zainichi* w postkolonialnej Japonii, Toltekowie w dzisiejszym Meksyku); z drugiej strony „zagęszczona” etniczność wypiera się własnej historyczności (która w ten sposób staje się niejawna), utrzymując, że jest zakorzeniona w roszczeniach *natury i biologii* (lub jej logicznym odpowiedniku – kulturze rozumianej jako „wdrukowana” i praktycznie niezmienna), zmaterializowanych w najbardziej ekstremalnej formie przez kasty i układy *quasi*-kastowe. Pierwsza z nich jest plastyczna, często tymczasowa lub epizodyczna i ma różne zastosowanie w różnych obszarach życia społecznego (może więc być obecna i znacząca w niektórych z nich i nieobecna w innych); druga zaś jest niepodatna na zmiany, pozornie trwałą, przenika wszystkie strefy struktury społecznej i podmiotowości oraz wpływa na każde zjawisko społeczne<sup>20</sup>. Urasowane formy etniczności przenoszą nas głęboko w wertykalny wymiar nierówności.

---

<sup>19</sup> Graniczny przypadek tego spektrum jest często nazywany „symboliczną etnicznością” (przez Herberta Gansa i pozostających pod jego wpływem badaczy „białej etniczności” w USA: zob. Herbert Gans, ‘Symbolic Ethnicity: The Future of Ethnic Groups and Cultures in America’, *Ethnic and Racial Studies*, vol. 2, nr 1, styczeń 1979, s. 1–20). Jest to mylące, ponieważ wszystkie formy etniczne, rozrzedzone lub zagęszczone, plastyczne lub niepodatne na zmiany, urasowane lub nie, są zasadniczo symboliczne: bez aktu klasyfikacji poznawczej opartej na (dys)honrze nie ma etniczności, choćby najmniejszej (jak w wypadku przyznawania się do bycia Irlandczykiem wyłącznie w Dniu Świętego Patryka). Musimy również unikać pułapki traktowania władzy symbolicznej jako „jedynie symbolicznej”, a więc jako wykwintego, dekoracyjnego dodatku, wtórnego wobec rzeczywistości materialnej i niemającego na nią wpływu.

<sup>20</sup> Ilustracją pierwszego przypadku jest „codzienna etniczność” nazwana w ten sposób i opisana przez Rogersa Brubakera, Margit Feischmidt, Jona Foxa i Lianę Grancea w *Nationalist Politics and Everyday Ethnicity in a Transylvanian Town* (Princeton 2006); przykładem drugiego – kategoryzacja etniczno-rasowa w czasach apartheidu, przeanalizowana przez Johna Westerna w *Outcast Cape Town*, Berkeley (1981) 1997.

Diagram I: *Kontinuum wizji i podziału etnicznego oraz przekątna urasowienia*

Warto w tym miejscu podkreślić, że Weberowski typ idealny, taki jak przedstawiony na diagramie, nie jest opisem zjawisk społecznych, lecz „obrazem powstałym w naszym umyśle” (niem. *Gedankenbild*) uzyskany dzięki „jednostronnemu uwydatnieniu” będącemu analitycznym punktem odniesienia dla wnikliwego badania formacji społecznych i formułowania hipotez<sup>21</sup>. Tak więc w rzeczywistości historycznej różne opozycje uwidocznione na diagramie nie są tak zgrabnie dopasowane, lecz często połączone ze sobą, splecione lub zagnieżdżone jedna w drugiej. Na przykład w formacji etnicznej zawsze obecna jest zarówno identyfikacja, jak i kategoryzacja; podobnie wybór i przymus przeplatają się w różnych proporcjach i w różnych instytucjach; identyfikacja jest pozornie trwała, dopóki nie zaniknie pod naciskiem zmian społecznych, jak wówczas, gdy tożsamości etnoregionalne zostają wyparte bądź unieważnione, o ile nie wręcz wymazane, przez etnonarodowe – lub odwrotnie – wraz z upadkiem państw narodowych przekształcających się w odłamy etniczno-religijne. Co się zaś tyczy naznaczania piętnem, można je zakwestionować, a nawet odwrócić, jak wówczas, gdy kategoria rozwija wewnętrzne formy zbiorowej dumy pod twardą skorupą symbolicznego dyskredytowania jej przez dominujących<sup>22</sup>. Niemniej jednak zaletą

<sup>21</sup> Por. Max Weber, „«Obiektywność» poznania społeczno-naukowego i społeczno-politycznego”, w: tegoż, *Racjonalność, władza, odczarowanie*, dz. cyt., s. 172.

<sup>22</sup> Przykłady tych dwóch konfiguracji można znaleźć, odpowiednio, w: Peter Sahlins, *Boundaries: The Making of France and Spain in the Pyrénées*, Berkeley 1991; St. Clair Drake, Horace Cayton, *Black Metropolis: A Study of Negro Life in a Northern City*, Chicago (1945) 1993.

owego typu idealnego jest udostępnienie – ponownie cytując Webera – „jednoznacznych środków wyrazu” umożliwiających przemieszczanie się pomiędzy różnymi przypadkami historycznymi oraz wspierających rygorystyczne badania porównawcze mogące stać się pożywką dla rozwoju kolejnych ujęć teoretycznych.

Dzięki takiemu podejściu można przede wszystkim sproblematyzować i zogniskować to, co nazywam *przekątną urasowienia* – proces historyczny, w którego wyniku populacja bądź kategoria jest popychana lub ciągnięta od lewej górnej strony poziomej osi diagramu w dół ku prawej dolnej stronie osi pionowej, gdzie etniczność staje się etnorasowa – a więc zagęszczona, niepodatna na zmiany, wszechogarniająca i istotna we wszystkich obszarach rzeczywistości społecznej, z czym mamy do czynienia w systemie kastowym<sup>23</sup>. Model ten może również służyć do badania przypadków odrasowienia (ang. *deracialization*), jak ma to miejsce w kontekście żyjących w Stanach Zjednoczonych Amerykanów pochodzenia irlandzkiego oraz Żydów, którzy tracą swój status odrębnej „rasy”, podpadając pod kategorię etniczną „białych”, a także w przypadkach nieudanych prób zanurzenia etniczno-rasowego (ang. *etnoracial submersion*) – tu przykładem mogą być *Zainichi* w Japonii po II wojnie światowej – lub płynnego wchłaniania etnicznego, czego doświadczyli portugalscy imigranci we Francji<sup>24</sup>. I wreszcie, można także wykorzystać ów model do naświetlenia trudnej kwestii oporu w jego dwóch głównych, możliwych formach: pierwsza wiąże się z warunkami materialnymi i symbolicznymi, w jakich podporządkowani kwestionują klasyfikację etniczno-rasową (np. prosząc o uznanie lub wymazanie kategorii pośrednich

<sup>23</sup> Gerald Berreman, ‘Race, Caste and Other Invidious Distinctions in Social Stratification’, *Race*, vol. 23, nr 4, kwiecień 1972, s. 385–414; John Dollard, *Caste and Class in a Southern Town*, Madison (1937) 1989; Susan Bayly, *Caste, Society and Politics in India from the Eighteenth Century to the Modern Age*, Cambridge 2001 oraz Loïc Wacquant, ‘Bringing Caste Back In’, maszynopis niepublikowany 2020. Krótko – system kastowy to hierarchiczny układ stałych kategorii przypisywanych jednostkom przy urodzeniu, przy czym owe kategorie są odrębne kulturowo, homogamiczne i podtrzymywane przez doktrynę czystości lub wrodzonej wyższości (potwierdzonej przez religię, naukę lub potoczne przekonania). Inne podejście do zastosowania kategorii kasty przy analizie sztywnych reżimów dominacji etniczno-rasowej można znaleźć w: Kheya Bag, Susan Watkins, ‘Structures of Oppression: Querying Analogies of Race and Caste’, *New Left Review* 132, listopad–grudzień 2021, s. 55–82.

<sup>24</sup> Noel Ignatiev, *How the Irish Became White*, Cambridge 1994; Karen Brodtkin, *How Jews Became White Folks and What that Says about Race in America*, New Brunswick 1998; John Lie, *Zainichi (Koreans in Japan): Diasporic Nationalism and Postcolonial Identity*, Berkeley 2008; Marie-Christine Volovitch-Tavares, *Cent ans d’histoire des Portugais en France, 1916–2016*, Paris 2016; ale zob. też: Margot Delon, ‘Des “Blancs honoraires”? Les trajectoires sociales des Portugais et de leurs descendants en France’, *Actes de la recherche en sciences sociales*, vol. 228, nr 3, 2019, s. 4–28.

bądź też o całkowite zaprzestanie państwowej kategoryzacji etnicznej), druga zaś – z kontestowaniem stratyfikacji etniczno-rasowej (przez domaganie się równego lub sprawiedliwego rozdziału zasobów między poszczególne kategorie).

Ujęte z tej perspektywy urasowienie oznacza *naturalizację*: przekształcenie historii w biologię, a różnic kulturowych – w odmienność istotową; oznacza też *eternalizację*: założenie, że owe różnice są trwałe, o ile nie niezmiennie w czasie – w przeszłości, teraźniejszości i przyszłości; i wreszcie, oznacza też *homogenizację*: postrzeganie i wyobrażanie sobie bądź przedstawianie wszystkich członków danej kategorii rasowej jako zasadniczo do siebie podobnych z racji wyposażenia w taką samą, stałą jakość ich istoty uzasadniającą odmienne traktowanie takich osób w przestrzeniach symbolicznej, społecznej i fizycznej. Podobnie jak samo urasowienie, również naturalizacja, eternalizacja i homogenizacja nie są rzeczami, lecz działaniami symbolicznymi – obejmującymi zarówno rzeczywistość, jak i wyobrażoną relację między urasowiającym a urasowanym – i są stopniowalne; nadto ich wpływ nie tylko intensyfikuje się – wzajemnie się też implikują. Jedną z paradoksalnych form urasowienia jest przekonanie podporządkowanych lub ich samozwańczych rzeczników, że rzeczywiście mają oni jakąś wspólną im wszystkim istotę czy esencję, niezmienną i jednolitą, jak to ma miejsce w różnych odmianach afropesymizmu, zgodnie z którymi wszyscy czarnoskórzy stają wszędzie w obliczu tych samych sił anty-czarność – i tak jest zawsze – bez względu na ich pozycję społeczną i konstelacje instytucjonalne, z którymi przychodzi im się konfrontować – jakby przytłaczało ich ontologiczne brzemień istnienia poza historią<sup>25</sup>.

Proponowany tu model neobourdieu’ński czyni „rasę”, uznawaną i stosowaną w praktyce w konkretnym społeczeństwie i w określonym czasie, zakamuflovanym wariantem klasyfikacji etnicznej i stratyfikacji, który należy wyjaśnić (łac. *explanandum*) – nie zaś przyjmować za pewnik i traktować jak samonapędzającą się przyczynę (łac. *explanans*) rozmaitych zjawisk społecznych – sytuując ją w tym celu na analitycznej mapie możliwych form etniczności, urasowionych bądź nie. Położenie na przekątnej urasowienia i ruch wzdłuż niej są ponadto wyjaśniane przez materialne i symboliczne walki o podział przestrzeni społecznej i nazywanie populacji, w których najważniejsze siły symboliczne – zwłaszcza państwo, prawo, nauka, religia i polityka partyjna – konkurują o „monopol na prawomocne środki przemocy fizycznej i symbolicznej”<sup>26</sup>.

<sup>25</sup> Frank Wilderson, *Afropessimism*, New York 2020, s. iii.

<sup>26</sup> W tym miejscu odchodzę od Bourdieu (autora tego znakomitego sformułowania), uważając, że religia, polityka, nauka i prawo mogą skutecznie kwestionować status państwa jako

Można zatem stwierdzić, że rasa jest zarazem produktem i narzędziem oraz stawką walk klasyfikacyjnych mających na celu wzmocnienie lub osłabienie możliwości wykorzystywania jej jako dominującej „zasady społecznego postrzegania i rozdzielania” w stosunku do innych możliwych podstaw grupowania i wysuwania roszczeń, klasy, płci, wieku, seksualności, religii, regionu, narodu etc. Jak pisze Bourdieu: „Walki o tożsamość etniczną lub regionalną, a więc o właściwości (piętna lub emblematy) związane z *pochodzeniem przez miejsce* pochodzenia i z odsyłającymi do nich trwałymi cechami charakterystycznymi, takimi jak akcent, są szczególnym przypadkiem walk klasyfikacyjnych, czyli walk o monopol na władzę sprawiania, by ludzie widzieli i wierzyli oraz poznawali i rozpoznawali, po to, by narzucać im prawomocną definicję podziałów świata społecznego, *tworząc tym samym grupy i rozwiązując je*”<sup>27</sup>.

### PENTADA DOMINACJI ETNICZNO-RASOWEJ

Uhistoryczniać, uprzestrzeniać, nie obwiniać, rozgraniczać i repatriować. Piątą zasadą jest *dezagregacja*<sup>28</sup>. Naukowo-polityczny mit „podklasy” wyłonił się, dyskontując przemieszanie różnych relacji społecznych zakorzenionych w pochodzeniu etnicznym, geografii, rynku pracy, rodzinie i państwie. Była to niezborna kategoria, której niestabilność wywołała empiryczne zamieszanie i trudności teoretyczne – nie wspominając o błędnym ukierunkowaniu polityk publicznych i politycznym regresie. Wnioski, jakie można z tego wyciągnąć, wskazują na potrzebę dekompozycji zjawisk etniczno-rasowych na ich elementy składowe, które nazywam *elementarnymi formami dominacji rasowej*. Są to: kategoryzacja (przypisanie do hierarchicznego i naturalizującego systemu klasyfikacji obejmującego uprzedzenia, stronniczość i stygmatyzację); dyskryminacja (odmienne traktowanie i zróżnicowany wpływ motywowany rzeczywistą lub domniemaną przynależnością katedralną); segregacja (zróżnicowany przydział pozycji w przestrzeni społecznej i położenia w przestrzeni fizycznej); gettoizacja (instytucjonalne

---

„centralnego banku władzy symbolicznej” (Pierre Bourdieu, *On the State. Lectures at the Collège de France*, 1989–1992, Cambridge 2014, s. 4) przez podważanie, a nawet odrzucanie jego werdyktów. Innymi słowy, nie można zakładać, że status państwa biurokratycznego jako monopolisty w zakresie legitymizacji symbolicznej jest oczywisty, zawsze bowiem można go podać w wątpliwość, z różnym skutkiem.

<sup>27</sup> Pierre Bourdieu, *Language and Symbolic Power*, dz. cyt., s. 221.

<sup>28</sup> Dezagregacja dominacji etniczno-rasowej nie jest tym samym co wyróżnianie możliwych znaczeń rasy dla ocalenia jednego z nich, jak czyni to Michael Hardimon w *Rethinking Race: A Case for Deflationary Realism* (Cambridge, maj 2017). Jest to próba całkowitego pozbycia się kategorii jako konstruktów analitycznych.

zamknięcie i równoległość) oraz przemoc, stosowana dla sygnalizowania i egzekwowania granic rasowych – od zastraszania i napaści przez pogromy i czystki etniczne aż po wojnę i ludobójstwo (ostateczną formę dominacji etnicznej)<sup>29</sup>.

Owych pięć podstawowych czy elementarnych form dominacji rasowej spleta się ze sobą, przybierając różnorodne postaci w różnych społeczeństwach, różnych populacjach i w różnych epokach. Mogą się one zmieniać jako ściśle ze sobą zespolone (ang. *tight coupling*) lub też przeciwnie – jako luźniej związane (ang. *loose coupling*) – ewoluować niezależnie od siebie. W związku z tym zależnie od czasu i przestrzeni grupy mogą napotykać na różne *profile dominacji etniczno-rasowej*, jak to dobitnie pokazuje doświadczenie Afroamerykanów, którzy przebyli drogę od niewolnictwa przez kastowy terroryzm Jima Crowa oraz miejskie getto aż po absurdalną, triadyczną maszynierię (ang. *contraption*) hipergetta, systemu karnego i dzielnicy czarnej klasy średniej poddanej segregacji po zamieszkach na tle rasowym w latach sześćdziesiątych XX wieku<sup>30</sup>. W ostatnim półwieczu żelazny uścisk etniczno-rasowej dominacji nad czarnoskórymi rozluźnił się, zmieniając charakter: zniknęły publiczne uprzedzenia (ustępując miejsca zgodnej i ostrej krytyce ich pozostałości, ilekroć się pojawiają); dyskryminacja przyjęła postać rozproszoną instytucjonalnie; hipersegregacja utrzymywała się; gettoizacja upadła; a mordercza przemoc stała się zabójcza dla wszystkich. Jednak punkt ciężkości ucisku etniczno-rasowego w Ameryce, zasada „jednej kropli” – w wyjątkowy sposób zamykająca czarnoskórych w „zagrodzie krwi” (nie zaś oddzielająca ich „linią koloru”) – wytrzymała napór wielostronnych zmian społecznych – imigracji, rozprzestrzeniania się genomiki i wielokulturowości oraz wymiany kohort – co do których wpływowi analitycy kwestii czarnoskórych w Ameryce byli przekonani, że zapoczątkują nowy, demokratyczny porządek rasowy<sup>31</sup>.

Najważniejsze wszakże, iż profil narzuconej czarnoskórym dominacji etniczno-rasowej rozszczepił się ze względów klasowych w sposób, z którego współczesna myśl i aktywność mobilizacyjna w dziedzinie nierówności rasowych nie w pełni zdają sobie sprawę. Oto brutalny przykład: Afroamerykanie bez wyższego wykształcenia są 22 razy bardziej narażeni na karę więzienia niż czarnoskórzy

<sup>29</sup> Rozwinięcie tych konstatacji przynosi: Loïc Wacquant, ‘For an Analytic of Racial Domination’, dz. cyt., s. 27–31.

<sup>30</sup> Zob. Loïc Wacquant, ‘Deadly Symbiosis: When Ghetto and Prison Meet and Mesh’, *Punishment & Society* 3, nr 1, styczeń 2001, s. 95–133.

<sup>31</sup> Jennifer Hochschild, Vesla Weaver, Traci Burch, *Creating a New Racial Order: How Immigration, Multiracialism, Genomics and the Young Can Remake Race in America*, Princeton 2012.



z wyższym wykształceniem, podczas gdy stosunek między białymi a czarnymi (w zakresie możliwej inkarceracji) ma się jak 6 do 1<sup>32</sup>. Oznacza to, że państwo penalne jest instytucją zarówno tworzącą rasę, jak i wprowadzającą podziały klasowe, co zadaje kłam emocjonalnym potępieniom wymiaru sprawiedliwości jako „Nowego Jima Crowa”, które stały się zawołaniem bojowym walczących o reformę amerykańskiego systemu karnego<sup>33</sup>. Wątpliwe jednak, aby skutkiem takich reform było rozdzielenie rasy i karalności, ponieważ punktem wyjścia owoych dążeń jest niewłaściwe określenie związku obu tych kwestii.

A teraz przenieśmy się na drugą stronę Atlantyku, aby przyjrzeć się sytuacji Romów w miastach Europy Wschodniej. Pentada dominacji rasowej umożliwia nam dokładniejsze przyjrzenie się ich trudnemu położeniu. Ogólnie, na aktualną sytuację tej grupy składają się wszechobecne uprzedzenia i bolesna stygmatyzacja, umiarkowana i podlegająca wahaniom dyskryminacja, wysoki poziom segregacji w przestrzeni zarówno fizycznej (miejsce zamieszkania), jak i społecznej (szkoła, małżeństwo i zawód), zaczątkowa gettoizacja (umożliwiająca reprodukcję innych form dominacji, ale będąca również podstawą zbiorowego oporu) oraz rozproszone przypadki przemocy. Ponadto ów splot komplikuje się z powodu modyfikowanego czynnikiem klasowymi, rozpowszechnionego „uchodzenia [za kogoś, kto nie jest Romem – uzupełn. red.]” (ang. „*passing*”), przybierając różne formy zależnie od kraju oraz lokalnych różnic między miastem i wsią<sup>34</sup>. Zadaniem socjologii dominacji etniczno-rasowej jest właśnie analityczne rozwikłanie tychże splotów etniczno-rasowej dominacji i tym samym stworzenie lepszych narzędzi do ich ewentualnego demontażu w rzeczywistości.

Dwoma kluczowymi punktami są tutaj *przecięcia między dominacją etniczno-rasową, ekonomią polityczną i państwem*. Ekonomiczne podstawy i implikacje dominacji rasowej to obszerny temat o odstręczającej rozległości i złożoności, którego nie sposób nawet przybliżyć w ramach tego eseju. Dość zauważyć, że

<sup>32</sup> Christopher Muller, Alexander Roehrkasse, ‘Racial and Class Inequality in US Incarceration in the Early Twenty-First Century’, *Social Forces*, grudzień 2021.

<sup>33</sup> Loïc Wacquant, ‘Class, Race, and Hyperincarceration in Revanchist America’, *Daedalus*, vol. 139, nr 3, lato 2010, s. 74–90.

<sup>34</sup> Tak interpretując konstatacje Jánosa Ladányiego i Ivána Szelényiego pomieszczone w ich *Patterns of Exclusion: Constructing Gypsy Ethnicity and the Making of an Underclass in Transitional Societies of Europe*, New York 2006; Roni Stauber, Raphael Vago, red., *The Roma – A Minority in Europe: Historical, Political and Social Perspectives*, Budapest 2007; Ryan Powell, John Lever, ‘Europe’s Perennial “Outsiders”: A Processual Approach to Roma Stigmatization and Ghettoization’, *Current Sociology*, vol. 65, nr 5, wrzesień 2017, s. 680–699 oraz mnóstwo badań dotyczących marginalizacji Romów w miastach w Bułgarii, Rumunii, na Węgrzech, w Czechach i na Słowacji.

interesy ekonomiczne zarazem wzmacniają różne-warianty splotu dominacji etniczno-rasowej, jak i je osłabiają; że podziały etniczno-rasowe i klasowe mogą być współbieżne (ang. *coeval*) lub ortogonalne; oraz że podział rasowy nie zawsze jest korzystny dla gospodarki<sup>35</sup>. Etniczny podział siły roboczej wynikający z kategoryzacji i dyskryminacji wszędzie ułatwiał wyzysk, ale także spowalniał rozwój gospodarczy (amerykańskie Południe) i wywoływał fuzję etniczno-narodową oraz bunt (RPA). Gettoizacja służyła wydobyciu wartości ekonomicznej ze stygmatyzowanej populacji – Żydów w renesansowej Europie, czarnoskórych w fordystowskim USA – zarazem ograniczając kontakty społeczne między jej członkami; w ten sposób dała jednak owej populacji osobny *Lebensraum*, w którym mogła ona doświadczyć godności oraz zgromadzić kapitał społeczny i symboliczny potrzebny do zakwestionowania podległości etniczno-rasowej. Tak więc, imperatywy ekonomiczne w równej mierze napędzały przemoc etniczną, co ją mitygowały – jak wówczas, gdy zapotrzebowanie na siłę roboczą udaremniało czystki etniczne i ograniczało ludobójcze projekty – a ponadto także zawodziły przy próbach wyjaśnienia przemocy ekspresyjnej służącej zaznaczeniu wyższości kastowej lub narodowościowego ekskluzywizmu (ang. *national exclusivity*).

W tym miejscu musimy oprzeć się odruchowi zawężania socjologii rasy i gospodarki, po pierwsze, do niewolnictwa i pracy najemnej, po wtóre – do kapitalizmu, i po trzecie – do doświadczenia amerykańskiego. Urasowienie ma bowiem swój wkład także w podtrzymywanie systemu pracy przymusowej bądź wymuszonej oraz takich jej postaci, jak schyłkowa forma poddaństwa, terminowanie jako forma pracy służebnej (ang. *indentured servitude*) oraz praca skazańców – wszystkie odegrały kluczową rolę w akumulacji kapitału i rozwoju kolonializmu; ponadto urasowienie funkcjonowało w reżimach imperialnych, komunistycznych i despotycznych, a kontynentalny, amerykański eksperyment z rasą jest kiepskim przewodnikiem po różnorodnych konfiguracjach, na jakie można natrafić w urasowionych gospodarkach opatrywanych mianem kapitalizmu rasowego, chwytliwym wprawdzie, lecz mamiącym ze względu na niezwykłą pojemność owej kategorii<sup>36</sup>.

<sup>35</sup> W dalszej części tego akapitu poprzestaję na wskazaniu jednego odniesienia dla każdej z form dominacji etniczno-rasowej: Philippe Bourgois, *Ethnicity at Work: Divided Labour on a Central American Banana Plantation*, Baltimore 1989; Gavin Wright, *Slavery and American Economic Development*, Baton Rouge 2006; St. Drake and Cayton, *Black Metropolis*; George Fredrickson, *White Supremacy: A Comparative Study of American and South African History*, New York 1981; Stanley Tambiah, *Levelling Crowds: Ethnonationalist Conflicts and Collective Violence in South Asia*, Berkeley 1996.

<sup>36</sup> Zob. np.: Peter Kolchin, *Unfree Labor: American Slavery and Russian Serfdom*,

Drugim analitycznym punktem odniesienia dla pentady form etniczno-rasowych jest stopień, w jakim kategoryzacja i korelująca z nią dystrybucja kapitału (ekonomicznego, kulturowego, społecznego i symbolicznego) są uznawane, kodyfikowane i sponsorowane przez państwo bądź też wspierane przez inne nadrzędne instancje symboliczne, takie jak prawo, religia i nauka, w odróżnieniu od zdroworozsądkowych form życia codziennego. Dynamika urasowania nabiera innego wydźwięku, kiedy państwo, jako *źródło publicznego honoru i hańby*, sankcjonuje klasyfikację etniczną i umacnia, a nawet pogłębia, związane z nią dysproporcje stratyfikacji. W związku z tym, badając dominację etniczno-rasową, należy koniecznie uwzględnić ustalenia systematycznej socjologii porównawczej państw rasowych odnoszące się do ich genezy, struktury i funkcjonowania w historii<sup>37</sup>.

Takie badanie musi rozwiązać trzy dokuczliwe i złożone kwestie. Po pierwsze, państwo nie jest monolitem, lecz przestrzenią konfrontacji sił i walk o jego granice, strukturę wewnętrzną oraz cele, w związku z czym niektóre jednostki administracyjne mogą działać jako siły rasizujące (ang. *racializing forces*), podczas gdy inne będą neutralne pod tym względem lub nawet sprzyjające deeskalacji problemów rasowych – jak w przypadku armii amerykańskiej po II wojnie światowej lub publicznego zaopatrywania w wodę, które radykalnie zmniejszyło – nawet na Południu – dysproporcje między zgonami czarnoskórych i białych wywołanymi przez obecne w wodzie zarazki chorób zakaźnych<sup>38</sup>. Nie można przy

---

Cambridge, MA 1990; Anand Yang, *Empire of Convicts: Indian Penal Labour in Colonial Southeast Asia*, Berkeley 2021; Martin Thomas, *Violence and Colonial Order: Police, Workers and Protest in the European Colonial Empires, 1918–1940*, Cambridge 2012; Eiichiro Azuma, *In Search of Our Frontier: Japanese America and Settler Colonialism in the Construction of Japan's Borderless Empire*, Berkeley 2019; Evelyn Nakano Glenn, *Unequal Freedom: How Race and Gender Shaped American Citizenship and Labour*, Cambridge, MA 2004; Stanley Greenberg, *Race and Class in Capitalist Development: Comparative Perspectives*, New Haven 1980; Justin Leroy, Destin Jenkins, red., *Histories of Racial Capitalism*, New York 2021.

<sup>37</sup> Studia nad formacjami kolonialnymi są główną podstawą rozwoju socjologii państwa rasowego: George Steinmetz, ‘Social Fields, Subfields and Social Spaces at the Scale of Empires: Explaining the Colonial State and Colonial Sociology’, *The Sociological Review*, vol. 64, nr 2, czerwiec 2016, s. 98–123; tenże, *The Devil's Handwriting: Precoloniality and the German Colonial State in Qingdao, Samoa and Southwest Africa*, Chicago 2008; Crawford Young, *The African Colonial State in Comparative Perspective*, New Haven 1994; Peter Zinoman, *The Colonial Bastille: A Social History of Imprisonment in Colonial Vietnam, 1862–1940*, Berkeley 1996; Marie Muschalek, *Violence as Usual: Policing and the Colonial State in German Southwest Africa*, Ithaca 2019; oraz wiele książek z serii Cambridge Imperial and Post-Colonial Studies.

<sup>38</sup> Werner Troesken, *Water, Race and Disease*, Cambridge, MA 2004. Ten przykład zawdzięczał Chrisowi Mullerowi.

tym zwyczajnie zakładać jednoci myślenia w kategoriach rasowych i zgodnego z nimi działania administracji państwowej – trzeba jej dowieść. Ponadto zawsze istnieje przepaść między planami polityki państwowej mającej na celu odgórne ustanowienie i egzekwowanie granic etniczno-rasowych a rzeczywistością ich wdrażania przez aktualnie istniejące struktury biurokratyczne najniższego poziomu zmuszone do radzenia sobie z różnymi przejawami samowoli i oporu. To właśnie dlatego historyk nazizmu Devin Pendas woli określać nawet Trzecią Rzeszę mianem „reżimu rasizującego, a nie państwa rasowego”<sup>39</sup>.

Wreszcie, nawet w przypadkach najbardziej spójnych spośród nich, taksonomie etniczno-rasowe promowane przez państwo są chaotyczne, wielowarstwowe, pełne sprzeczności i nadwątlone przez wyjątki. Dzieje się tak dlatego, że jako historyczne produkty minionych zmagających klasyfikacyjnych zawierają one w swojej strukturze wiele kryteriów wypracowanych z myślą o aktywności politycznej, nie zaś wiedzy naukowej czy biurokratycznym konformizmie. Ogólnie, nie są one niczym więcej niż etnicznymi nomenklaturami, spisami nazw grup pozbawionymi formalnej racjonalności. Zwykle też daleko im do bogatszych, potocznych określeń, przywoływanych w życiu codziennym. Powszechnie stosowane kategorie etniczne są również zawsze do pewnego stopnia rozmyte, ponieważ pozwalają na wiele odczytań i można nimi manipulować oraz kwestionować je, nawet w pozornie najbardziej sztywnych reżimach dominacji, nie wspominając już o tych bardziej elastycznych. Na przykład dwie trzecie osób uznanych za Romów przez ankierów w międzynarodowym badaniu ubóstwa i pochodzenia etnicznego na Węgrzech i w Rumunii nie uważało się za takich, podczas gdy w Bułgarii dwie trzecie osób zaliczonych przez ankierów do grupy Romów określiło się właśnie w ten sposób. Takie są nieuniknione *niedorzeczności klasyfikacji etniczno-rasowej*, których przypomnienia w socjologii nigdy dość. Połączenie owych trzech czynników sprawia, że socjologia porównawcza państwa etniczno-rasowe jako maszyny klasyfikującej i stratyfikującej jest tyleż trudna, co nieodzowna<sup>40</sup>.

<sup>39</sup> Devin Pendas, ‘Racial States in Comparative Perspective’, w: Devin Pendas, Mark Roseman, Richard Wetzell, red., *Beyond the Racial State: Rethinking Nazi Germany*, Cambridge 2017, s. 135. Przeciwnie argumenty można znaleźć w: Ivan Evans, *Bureaucracy and Race: Native Administration in South Africa*, Berkeley 1997.

<sup>40</sup> Badanie dotyczące Romów, o którym mowa, to prawdziwa perełka – przeprowadzili je János Ladányi i Iván Szelényi, zob. tychże: ‘The Social Construction of Roma Ethnicity in Bulgaria, Romania and Hungary during Market Transition’, *Review of Sociology*, vol. 7, nr 2, listopad 2001, s. 79–89. Niedorzeczności (ang. *illogics*) klasyfikacji rasowej zostały wyczerpująco udokumentowane i przeanalizowane w książce Mary Loveman, *National Colours: Racial Classification and the State in Latin America*, New York 2014. Opracowanie dotyczące 19 krajów w ciągu dwóch stuleci odkrywa nieznaną historię kategoryzacji etniczno-rasowej jako narzędzia

## KLASYFIKACJA, STRATYFIKACJA, TWORZENIE GRUP

Utrzymywanie, iż rasa jest podtypem etniczności, zarówno z logicznego, jak i historycznego punktu widzenia, nie oznacza kwestionowania okrutnej i brutalnej rzeczywistości dominacji rasowej, czego obawiają się aktywiści i badacze obstający przy rozróżnieniu między rasą a etnicznością, jakby od tego zależało ich życie. Przeciwnie: chodzi o zapewnienie nam analitycznych środków pozwalających ustalić, w jakich warunkach i pod wpływem jakich sił oraz mechanizmów *zwyczajna etniczność zostaje przekształcona w etniczność urasowioną (zanegowaną)* (ang. *racialized /denegated/ ethnicity*), a także o zmiany zachodzące wskutek naturalizacji w różnych obszarach aktywności społecznej – ot, choćby w sferze przyjaźni, małżeństwa, edukacji, rynku pracy czy obywatelskiego zaangażowania. Toporne pojęcia w rodzaju „rasizmu strukturalnego” czy „rasizmu systemowego”, które w następstwie ruchów społecznych dopominających się sprawiedliwości rasowej rozprzestrzeniły się w ostatnich latach z osłepiającą prędkością – również pod wpływem *think tanków* i fundacji filantropijnych gotowych przedstawiać dawne programy w stylistyce będących na czasie formuł nowej rasomowy (ang. *Racespeak*)<sup>41</sup> – mogą się wprawdzie przydać jako hasła polityczne, mobilizując ludzi, wzniecając w nich zapał moralny oraz rozbudzając obywatelską życzliwość, niemniej jednak są one kiepskimi przewodnikami przy analizowaniu i późniejjszym obalaniu porządku rasowego.

---

tworzenia państwa i formowania narodu. Zob. także: Ilona Katzew, Susan Deans-Smith, red., *Race and Classification: The Case of Mexican America*, Stanford 2009 oraz Thomas Mullaney, *Coming to Terms with the Nation: Ethnic Classification in Modern China*, Berkeley 2011. Dwa modelowe studia nad społecznie elastycznym i semantycznie płynnym stosowaniem kategorii etnicznych w życiu codziennym to: Virginia Dominguez, *White by Definition: Social Classification in Creole Louisiana*, New Brunswick 1993, zwłaszcza część III, oraz Rogers Brubaker et al., *Nationalist Politics and Everyday Ethnicity*, zwłaszcza ‘Categories’, s. 207–238. Kolejne ilustracje notorycznej niespójności taksonomii społeczno-rasowych można znaleźć w: Siep Stuurman, ‘François Bernier and the Invention of Racial Classification’, *History Workshop Journal*, vol. 50, nr 1, jesień 2000, s. 1–21; Deborah Posel, ‘Race as Common Sense: Racial Classification in Twentieth-Century South Africa’, *African Studies Review*, vol. 44, nr 2, wrzesień 2001, s. 87–114 oraz w: Kenneth Prewitt, ‘Racial Classification in America: Where do We Go from Here?’, *Daedalus*, vol. 134, nr 1, zima 2005, s. 5–17.

<sup>41</sup> Zob. na przykład ‘Glossary for Understanding the Dismantling (of) Structural Racism/ Promoting Racial Equity Analysis’, opracowany i rozpowszechniany przez Aspen Institute za pośrednictwem jego 15 ośrodków na całym świecie, oraz zakładkę ‘Structural Racism in America’ na stronie internetowej Urban Institute, który, znamienne, był czołowym orędownikiem wstecznego rasowo mitu podklasy na przełomie wieków. Metodyczny demontaż „rasizmu strukturalnego” przeprowadził Daniel Sabbagh w: tegoż, ‘Le “racisme systémique”: un conglomerat problématique’, *Mouvements*, vol. S2, nr HS, 2022, s. 56–74.

W istocie, abstrahując od progresywnego wydźwięku samego terminu, wskrzeszenie „rasizmu instytucjonalnego” pod przykrywką „rasizmu strukturalnego” może okazać się dla lat dwudziestych obecnego stulecia tym, czym wynalezienie „podklasy” było dla lat osiemdziesiątych stulecia poprzedniego – oto znów pojawia się enigmatyczne pojęcie wstrzymujące pracę analityczną właśnie tam, gdzie należałoby ją rozpocząć; ponadto wprowadza ono zamęt, błędnie tłumacząc działanie mechanizmów dominacji etniczno-rasowej (samych w sobie rasowych i nierasowych), co w praktyce utrudnia radykalne usunięcie z tkanki społecznej rzeczywistych źródeł nierówności rasowych. Tak jest choćby w przypadku ogólnikowych ataków retorycznych na „rasizm strukturalny w wymiarze sprawiedliwości”, w których miesza się różne poziomy organizacji amerykańskiego państwa penalnego (federalny, stanowy, hrabstw oraz miast), pomija hiperlokalność i administracyjne rozdrobnienie wymiaru sprawiedliwości niemającego charakteru systemowego oraz łączy ze sobą istotnie różne praktyki legislacyjne, policyjne, zatrzymania przedprocesowego, ścigania, obrony publicznej, ugód i procesów sądowych, wydawania wyroków, nadzorowania, sądowych nakazów uczestnictwa w programach korekcyjnych, uwięzienia i zarządzania odbywaniem kar, z których każda cechuje się wielopoziomową złożonością wewnętrzną i może (bądź nie) wywoływać zapętlające się niewspółmierności natury etniczno-rasowej<sup>42</sup>. „Rasizm strukturalny” zakłada to, co należy odkryć i wykazać. Zaciemnia prymat nierówności klasowych w procesie karnym. Zastępuje skrupulatne badania chwytliwym frazesem, a konkretne działania naprawcze ogólnikowymi wezwaniami do zmian systemowych, które prawdopodobnie nie nastąpią lub nie przyniosą spodziewanych rezultatów. W ten sposób owa modna formuła sprzeniewierza się celowi, który deklaruje: odsłonić społeczne warunki możliwości sprawiedliwości etniczno-rasowej.

Pojęcie „rasy”, za którym się tu opowiadam, spełnia kryteria czyniące zeń solidny konstrukt analityczny<sup>43</sup> – ma wyraźną treść, ostry zakres i jest semantycznie neutralne. Jest też logicznie spójne, konkretne, oszczędne i płodne heury-

<sup>42</sup> Błyskotliwą eksploracją rozdziewu między sloganem a sprzecznymi z intuicją realiami „reformy sądów” jest: Malcolm Feeley, *Court Reform on Trial: Why Simple Solutions Fail*, New York 1983. Uderza i niepokoi, że obecne pokolenie aktywistów domagających się zmian w prawie karnym i wymiarze sprawiedliwości radośnie ignoruje otrzeźwiający przykład porażki, jaką poniesiono pięćdziesiąt lat temu, walcząc o wprowadzenie właśnie tych zmian, o które chodzi im obecnie: reformy kaucji, pozasądowych form wymierzania sprawiedliwości, reformy orzekania oraz zasad przyspieszonego procesu sądowego.

<sup>43</sup> Omówienie tych kryteriów wraz z przykładami można znaleźć w: Loïc Wacquant, *The Invention of the 'Underclass'*, dz. cyt., s. 150–157.

stycznie – pozwala bowiem przeanalizować empirycznie i uwzględnić w ramach jednego ujęcia teoretycznego różnorodne formy uporządkowań etnicznych w dziejach i na różnych kontynentach – etniczno-religijne, etnolingwistyczne, etnoregionalne, etnonarodowe oraz etniczno-rasowe, *sensu stricto*. Rezultatem również wyężonego wysiłku konceptualnego obliczonego na ujednoczenie owych kategorii „jako jednej zintegrowanej rodziny form” na podstawie porównawczej i historycznej jest *Grounds for Difference* Rogersa Brubakera<sup>44</sup>. Nie idzie on jednak wystarczająco daleko: zamiast potraktować rasę i nacjonalizm jako kategorie *podrzedne wobec etniczności* rozumianej, odpowiednio, jako etniczność uwarunkowana biologicznie oraz etniczność związana z państwem, Brubaker uznaje wszystkie trzy za wzajemnie równorzędne poznawczo i konatywnie perspektywy ujmowania świata społecznego. Jeszcze dalej idzie w tym kierunku Andreas Wimmer, rozwijając w *Ethnic Boundary Making* porównawczą analizę formacji etnicznych z perspektywy globalnej<sup>45</sup>. Jednak ani Brubaker, ani Wimmer nie czynią kolejnego kroku, jakim byłoby włączenie kategorii etniczności, rasy i nacjonalizmu w ogólną, neobourdieu’ ańską teorię władzy symbolicznej i tworzenia grup – obejmującą klasę, płeć, wiek, seksualność, religię, obywatelstwo, lokalność etc., choć sami wykazują nie tylko możliwość, lecz także konieczność takiego właśnie rozwiązania.

Ramy analityczne nakreślone w tym eseju wyznaczają główne zadanie socjologii dominacji rasowej: ujawnienie sposobu, w jaki tworzy się system *klasyfikacji* etniczno-rasowej – taksonomię wykorzystującą jawną lub ukrytą zależność między porządkami społecznymi i naturalnymi – jak się go wpaja, jak osadza się on w uspołecznionym ciele w postaci habitusu etnicznego i jak jest nanoszony na system *stratyfikacji* etniczno-rasowej poprzez zróżnicowaną dystrybucję dóbr materialnych i symbolicznych, przywilejów i kar oraz zysków i strat w przestrzeni społecznej i fizycznej. Klasyfikacja obejmuje politycznie ukształtowane i biurokratycznie utrwalone taksonomie państwa wraz z powszechnie stosowanymi trybami kategoryzowania ludzi, jakie jednostki wykorzystują rutynowo tak w codziennym życiu, jak i w chwilach zbiorowego działania oraz wspólnych przeżyć – w obu wypadkach wielowarstwowych, nieprzewidywalnie niespójnych oraz wyjątkowo plastycznych i podatnych na manipulację<sup>46</sup>.

<sup>44</sup> Rogers Brubaker, *Grounds for Difference* oraz ‘Ethnicity, Race and Nationalism’, *Annual Review of Sociology*, vol. 35, sierpień 2009, s. 21–42.

<sup>45</sup> Andreas Wimmer, *Ethnic Boundary Making: Institutions, Power, Networks*, New York 2013, zwłaszcza s. 7–10.

<sup>46</sup> Na temat historycznych manipulacji, racjonalizacji oraz prawnych i zwyczajowych konsekwencji posługiwania się etykietami etniczno-rasowymi, jak również o wywoływanych przez

Podobnie stratyfikacja odnosi się też do makroalokacji zasobów i nagród leżących u podłoża struktury przestrzeni społecznej oraz do mikroalokacji kształtujących interakcje twarzą w twarz, włącznie z uznaniem, szacunkiem i poważaniem – lub odmową tychże.

Geneza, krystalizacja oraz rekurencyjna *transmutacja klasyfikacji w stratyfikację i vice versa* – to problemat, od którego rozwiązania zależy ukonstytuowanie się socjologii rasy jako szczególnej modalności tworzenia grup, wolnej od niebezpieczeństw bliźniaczych pułapek „grupizmu” i „rasocentryzmu”<sup>47</sup>. Problemat ten domaga się od nas ustalenia, co jest ogólnego, a co szczególnego w rasie jako kategorii, która-ma-się-ureczywistnić, oraz odkrycia, jak w wyniku walk o to, co Bourdieu opatrzył wiele mówiącym mianem „symbolicznej władzy królewskiej”, zyskuje ona (bądź nie) status dominującej zasady postrzegania i rozdzielania.

*Przełożył Krzysztof Korzyk*

---

nie i będących ich podstawą rozbieżnościach społecznych czytaj: Virginia R. Domínguez, *White by Definition*, zwłaszcza s. 262–277.

<sup>47</sup> Rogers Brubaker, *Ethnicity without Groups*, Cambridge, MA 2004; Andreas Wimmer, ‘Race-Centrism: A Critique and Research Agenda’, *Ethnic & Racial Studies*, vol. 38, nr 13, sierpień 2015, s. 2186–2205.

Artykuł dedykuję studentom Berkeley, uczestnikom kolejnych Soc131B. Tekst znacznie zyskał dzięki życzliwym sugestiom oraz wnikliwej krytyce Aksu Akçaoğlu, Magali Bessone, Sary Brothers, Rogersa Brubakera, Jenae Carpenter, Mari Loveman, Ellisa Monka, Chrisa Mullera, Nazli Ökten, Daniela Sabbagha, Victora Lunda Shammaasa, Davida Showaltera oraz Andreasa Wimmera.